

Tomaszewski, Jerzy

„Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924–1925)”,
Władysław Grabski, oprac. Marian
Marek Drozdowski, Warszawa-Rzeszów
2003 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 95/1, 145

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Władysław Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924–1925)*, oprac. Marian Marek Drozdowski, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, Warszawa–Rzeszów 2003, s. 380.

Wznowienie książki, w której były premier opisuje trudny okres swego urzędowania dwa lata po podaniu się do dymisji, zasługuje na odnotowanie, gdyż jest to źródło cenne dla poznania problemów gospodarczych Polski między wojnami, a zwłaszcza przełomowego okresu stabilizacji waluty. Czytelnik mało zaznajomiony z tym fragmentem historii Polski doceni przypisy ze zwięzłymi (nieraz nawet zbyt zwięzłymi) wyjaśnieniami na temat osób i wydarzeń, czasem (niekonsekwentnie) odsyłającymi do literatury. Pożyteczna jest także zwięzła biografia autora. Satisfakcję z uzupełnienia mojej biblioteki psuje jednak to, że wydawca nie zatroszczył się o skonfrontowanie tekstu opublikowanego w 1927 r., który jest podstawą niniejszego wydania, z wersją przechowywaną w Archiwum Polskiej Akademii Nauk i nie wprowadził niezbędnych uzupełnień i komentarzy, zgodnie z dobrymi tradycjami edycji naukowych. Łatwo dostrzec, że zawiera ona kilka istotnych informacji więcej. Szkoda też, że brakło zwrócenia uwagi czytelnikowi, że pierwsze wydanie ukazało się w sytuacji, gdy Władysław Grabski był celem nie zawsze sprawiedliwej krytyki, co musiało wpływać na wiele sformułowań, a także opuszczeń. Nie wszystko bowiem chciał opisać, a o niektórych kwestiach chyba było za wcześnie pisać wkrótce po ustąpieniu z urzędu.

J. T.

Wend Graf von Kalnein, *Georgisches Tagebuch. Fünf Jahre kriegsgefangen im Kaukasus*, mit einem Nachwort von Oliver Reiser, Fibre Verlag, Osnabrück 2003, s. 323.

Hrabia von Kalnein, z wykształcenia historyk sztuki i romanista, do niewoli radzieckiej dostał się jako 31-letni oficer w Czechach już po zakończeniu działań wojennych. Urodzony w Austrii, liczył na rychłe zwolnienie, lecz uwolnieni zostali tylko żołnierze, oficerowie zaś wywiezieni do ZSRR. Jeniecką część biografii autora ukształtowało więc nie miejsce urodzenia, lecz wykształcenie językowe, czyli znajomość języka rosyjskiego. Niemal od początku zatrudniony był jako tłumacz, później pełnił także różne funkcje administracyjne. Jesienią 1945 r. trafił na teren budowy kombinatu metalurgicznego w gruzińskim mieście Rustawi, budowanego głównie przez ok. 15 tys. jeńców wojennych. Von Kalnein był tu m.in. księgowym, poruszał się dość swobodnie, także poza terenem budowy. Opisy podróży po Gruzji, pełne anegdot i sytuacji niezwykłych, zaciekawiają nie tylko znawców republik kaukaskich.

Spisane w 1951 r. dla „Le Figaro”, drukowane pierwotnie w odcinkach przez „Figaro Littéraire” wspomnienia istotnie różnią się od większości pamiętników niemieckich jeńców wojennych. Autor nie pracował w kopalni (znał warunki pracy jeńców–górników z opowiadań) i miał dzięki swojej względnej swobodzie przemieszczania się znacznie szerszą perspektywę. Z dużą wrażliwością odtwarza życie codzienne Rosjan, Gruzinów i innych obywateli radzieckich, z którymi stykał się w różnych okolicznościach, od komicznych po tragiczne. Rejestruje przerażającą biedę, kontrasty społeczne, absurdy gospodarki planowej, nonsensy polityki karnej, wszechobecność kłamstwa i obłudy. Plastyczny obraz stalinowskiej Gruzji idzie w parze z przedstawieniem obywateli ZSRR jako ofiar systemu, których los często nie jest wiele lepszy od losu jeńców i więźniów.

Szczególne miejsce zajmują inspekcje obozów, na ogół kojarzone z dyrektywami z Moskwy, które wprowadzają do ustalonych między nadzorcami a jeńcami reguł gry (wykonanie planu jako cel nadrzędny, obopólna zgoda na oszukiwanie „onych”) istotne zakłócenia. Najgorzej w pamięci autora zapisała się ostatnia „filtracja” jeńców (5 lat po zakończeniu wojny), podczas której władze radzieckie najwyraźniej starały się wyłonić znaczącą